

Tomasz Kapecki*

BYCIE W PRZESTRZENI MIASTA

BEING IN A CITY EXPANSE

Bycie w przestrzeni miasta to splot wzajemnych relacji człowieka z miastem, to wielowątkowy dialog niemający końca. To swoisty palimpsest, którego wcześniejszy zapis często został już tylko w formie przeżytych emocji, doznań, więzi społecznych wcześniejszych pokoleń, śladów w strukturze miasta. To tradycja, zwyczaje, styl życia i w końcu świadomość, bez której nie można by mówić o tożsamości. Wszystko to przekazywane kolejnym pokoleniom kształtuje nasz byt, gdyż miasto to oprócz takich wyznaczników w przestrzeni jak ulica, dom, plac, fontanna, to również pozamaterialne doświadczanie miasta.

Słowa kluczowe: byt, bycie, tożsamość, przestrzeń miasta, zamieszkiwanie

Being in a city expanse is a coincidence of mutual relations of a man and a city, this is a never-ending, multi-thread dialog. That is peculiar palimpsest which previous record has been registered only by a form of outlived emotions, experiences, social bonds of prior generations and marks in a structure of a city. That is tradition, customs, life style and last but not least that is consciousness without which there is no identity. All that, passed on next generations forms our being because a city apart from streets, houses, squares and fountains that is also an immaterial experience.

Keywords: existence, being, identity, city expanse, dwelling

„Bycie” to pojęcie najbardziej ogólne i najbardziej puste. Jako takie nie poddaje się żadnej próbie zdefiniowania. Przy tym najogólniejsze, i dlatego niedefiniowalne pojęcie, żadnej definicji nie potrzebuje [1].

Bycie i czas Martin Heidegger

Na początku były jaskinie, potem pierwsze ślady osadnictwa, budowle obronne z przedmurzem otaczającym załóżki miast..... i współczesne miasta. Miejsce schronienia, pracy, zabawy, miejsce bytu współczesnego człowieka.

Czym zatem jest bycie w przestrzeni współczesnego miasta? Bycie w relacjach z wytworem rozumu ludzkiego. Z przestrzenią stworzoną ludzką ręką. Bycie w przestrzeni doznawanej, interpretowanej i przeżywanej, często z własnego wyboru, tej jednej jedynej przez całe życie? W przestrzeni, która zwłaszcza w ostatniej dekadzie zmienia się w tempie niespotykanym dotychczas?

Bycie w przestrzeni miasta to splot wzajemnych relacji człowieka z miastem, to wielowątkowy dialog nie mający końca. To swoisty palimpsest, którego

* Kapecki Tomasz, dr inż. arch., Politechnika Krakowska, Wydział Architektury, Instytut Projektowania Architektonicznego.

wcześniejszy zapis często został już tylko w formie przeżytych emocji, doznań, więzi społecznych wcześniejszych pokoleń, śladów w strukturze miasta. To tradycja, zwyczaj, styl życia i w końcu świadomość, bez której nie można by mówić o tożsamości. Wszystko to przekazywane kolejnym pokoleniom kształtuje nasz byt, gdyż miasto to oprócz takich wyznaczników w przestrzeni jak: ulica, dom, plac, fontanna, to również pozamaterialne doświadczanie miasta.

Czy współcześni mieszkańcy miast również tak samo łączą bycie w przestrzeni miasta z emocjami, tworzą niewidoczne nici więzi społecznych, związanych lokalną przynależnością?

Czy proces budowania tożsamości zawsze będzie wiązać się z materialnym rozwojem miasta i niematerialną identyfikacją nowych miejsc wynikającą z emocji związanych z ich odbiorem.

a im bogatsze możliwości identyfikacji i interpretacji (wartości przestrzennych), tym większa różnorodność jakości przestrzennych, tym pełniejsza tożsamość człowieka z przestrzenią [2].

(...) może prawdziwym sposobem przebywania w jakimś miejscu jest być daleko i tęsknić, prawda?

Jedną z form przebywania w danym miejscu jest przebywanie gdzie indziej... Tak mówił Jorge Luis Borges w rozmowie z Osvaldo Ferrari zwracając w ten sposób uwagę na wrażliwość ludzką i własny osąd oparty na porównaniu z cudzym osądem.

Każdy z nas nie raz czuł tę wewnętrzną przyjemność na myśl o powrocie do swojej „przestrzeni miasta”. Oczyma wyobraźni widział swój dom, swoją ulicę, ulubiony zaułek miasta. I chociaż byliśmy daleko od tego, miejsca to odkrywaliśmy nowe piękno detali, proporcji, kompozycji tego, co było oddalone setki kilometrów. Fizyczna obecność nie była potrzebna. To właśnie jest wrażliwość przeżywana na innym gruncie, o której mówił Borges.

Współczesna przestrzeń miasta ulega częstym przeobrażeniom wynikającym z wizji urbanistów,

częściej z potrzeb, mody, z przemian strukturalnych.

Również człowiek, mieszkaniec aglomeracji miejskich, nauczył się podążać za tymi zmianami. Czy nie okaże się już niedługo, że owa tożsamość kulturowa, a w niej tożsamości przestrzeni budujące nasze związki z miastem, przestaną być łącznikiem z naszym miejscem zamieszkania. Że skończy się pewna ciągłość mówiąca „kim jestem”, „kim jesteś” zatrze się samoświadomość ze swoimi treściami wewnętrznymi jednostki. Zatracimy własną tożsamość wynikającą z bycia w określonych relacjach przestrzennych, kulturowych i społecznych, która to dopisuje kolejne karty do już odziedziczonych od wcześniejszych pokoleń.

Czy może wspomniane tempo przemian, szybkość przemieszczania się, rozluźnione związki pracy i zamieszkiwania osłabiły nasze więzi, emocje związane z miejscem, z interpretowaniem najbliższej przestrzeni. Czy ogólny nurt dążenia do politycznej i społecznej jedności świata, wolnego od podziałów i granic, już skutkuje obojętnością w odniesieniu do patriotyzmu i tożsamości. Przemieszczając się z miasta do miasta przychodzimy na „gotowe”. Mamy określoną funkcjonującą strukturę miasta, która nasze „bycie” sprowadza do korzystania z tego co już jest, bez zbędnego, bo czasem nawet niemożliwego, budowania więzi emocjonalnych, kulturowych. *Wszędzie, gdzie jest podejmowana próba „ujednoczenia”, „ulogicznienia”, „ufunkcjonalnienia”, uczytelnienia przestrzeni miejskiej następuje rozpad sieci ochronnych utkanych z więzi ludzkich [3].*

Może miał rację Jacques Derrida potępiając od dziesiątków lat realizowany przez urbanistów proces planowania miasta. Negował ich metody pracy mające na celu stworzenie dzieła skończonego, totalnego. Proponował, by w planowaniu miasta kierować się zasadą „niezupełności”, w tym pozostawiania niedopowiedzianych fragmentów przestrzeni urbanistycz-



nej, dla tych którzy zjawiają się po nas. Dać możliwość innym, do budowania swojego związku z miastem od podstaw. Podkreślał rolę dialogu formalnego, estetycznego, kulturowego.

Heidegger przestrzegał (tekst „...poetycko mieszka człowiek..”) przed zbyt wąskim rozumieniem zjawisk. Wskazywał, że zamieszkiwanie staje się dla nas zwykłym zajmowaniem zabudowanej przestrzeni, a przestaje być doświadczane jako sposób bycia człowiekiem [4].

Dążąc do zapewnienia podstawowych potrzeb egzystencjalnych, coraz częściej i stopniowo pozbywamy się odziedziczonego bagażu doświadczeń, tym samym odcinamy więzi z przeszłością i za księdzem Józefem Tischnerem możemy powiedzieć, że – *miejsce życia człowieka zamienia się w ziemię wygnania, w nienawistną i budzącą lęk przestrzeń bez wzajemności. Dom staje się więzieniem i siedliskiem podejrzliwości, praca polem mocy oraz bezwzględnej rywalizacji, świątynia trybunałem potępień, cmentarz obciążeniem spychanym w zapomnienie [5].*

Dwa sposoby „bycia” w przestrzeni miejskiej. Ten oparty na kontynuacji w jakimś obszarze rzeczywistości społecznej, tworzący kolejne opisy związku emocjonalnego z miastem. I drugi, wynikający z podążania za zmianami, jakie niesie współczesność

zwłaszcza w sposobie życia, hierarchii wartości, zmianie norm etycznych, światopoglądów itp. mający problemy z poczuciem tożsamości osobowej i społecznej.

Na który sposób zdecydują się najbliższe pokolenia?

Do głosu coraz częściej dochodzą młode pokolenia, może więc sposób drugi, kosmopolityczny, będzie formą bycia w mieście lub raczej w miastach.

Place miejskich aglomeracji: Londynu, Amsterdamu, Paryża czy Rzymu to współczesne wieże Babel wypełnione przede wszystkim ludźmi młodymi. Są jak tygrysy pełne ras i języków.

Jednak o ile odrębność kulturowa, etniczna może się zacierać, to ludzie z wymienionych miast wyglądają podobnie. Chociaż są przedstawicielami całego świata, to wydaje się, że raczej miał Borges mówiąc, że *prawdziwym sposobem przebywania w jakimś miejscu jest być daleko i tęsknić*. Świadomość tożsamości zawsze będzie nam towarzyszyć, niezależnie od ilości miast, w których przyjdzie nam mieszkać. Bycie w tej „pierwszej” zurbanizowanej przestrzeni zawsze będzie nacechowane największym sentymentem, *wylaniamy się ze świata i istniejemy w nim, możemy zrozumieć siebie i świat jedynie jako jego część, jako bycie-w-świecie [6].*

PRZYPISY

[1] M. Heidegger, *Bycie i czas*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004, s. 13.

[2] M. Madurowicz, *Miasto jako przestrzeń tożsamości Warszawy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008, s. 115.

[3] J. S. Wojciechowski, A. Zeidler-Janiszewska, *Formy estetyzacji przestrzeni publicznej*, Instytut Kultury, Warszawa 1998.

[4] K. Maliszewski, *Pedagogicznie mieszka człowiek*, www.mediummundi.pl

[5] J. Tischner, *Filozofia dramatu*, Kraków 1998.

[6] A. D'Allea, *Metody i teorie historii sztuki*, Universitas, Kraków 2008, s. 145.